

## „Leśni przyjaciele”

W wielkim lesie poruszenie  
Gdzieś zgubiły się jelenie  
Sprawa to jest niesłychana  
Każdy szuka ich od rana

Mały krecik biega wkoło  
Bez nich nie jest już wesoło  
Woła wszystkich na zebranie  
Czekam na was na polanie!

Przyszli wszyscy i są smutni  
Zapomnieli już o kłótni  
A to było przez jelenie  
Co walczyły wciąż na scenie

Słysząc było rogów trzaski  
Na dodatek małpie wrzaski  
Spać nie mogły małe jeże  
Znów płakały nietoperze

Bo jelenie na polanie  
Tak walczyły o swe łanie  
Dzisiaj jednak nic nie słysząc  
Każdy boi się oddychać

Czy jeleniom coś się stało?

Co to w nocy znów się działo?

Zawsze były głośnie trzaski  
Aż po słońca pierwsze blaski

Kto ma jaki na to dowód  
Trzeba sprawdzić, jaki powód  
Że zniknęły dzisiaj rano  
Czy już wszystkich zapytano?

Więc do pracy moi mili  
Nie możemy tracić chwili  
Trzeba szukać dwóch jeleni  
Niechaj każdy czas swój ceni

Kto jest chory albo słaby  
Niech nie szuka tak na aby  
Tylko tutaj niech zostanie  
Dyżur pełni na polanie

Szukać szybko i dokładnie  
Zanim czarna noc zapadnie  
Można dobrać się parami  
Albo wspomóc przedmiotami

Wszystko dobre, – co pomoże  
Może w różnym być kolorze  
Kształty także nie są ważne  
Jednak muszą być poważne  
Małe dziki niosą kijki

Będą nimi straszyć zmijki  
Które siedzą czasem w trawie  
I nie widać ich tam prawie

Miś lornetkę zabrał z domu  
Lecz jej nie chce dać nikomu  
Słabo widzi już z oddali  
To powiększy obraz w skali

Przyleciała też jaskółka  
Będzie robić w górze kółka  
Stamtąd wszystko dobrze widać  
To się może bardzo przydać

Nawet borsuk, choć już stary  
Przeszukuje dwa konary  
Może to jeleni rogi?  
Wącha wkoło pełen trwogi

Wnet rozbiegli się po lesie  
Wieść o wszystkim echo niesie  
Tak daleko się poniosło  
Że nad rzeczkę aż wyniosło

I stanęło tam zdziwione  
Dwa jelenie umęczone  
Siedzą sobie nad ruczajem  
Za tym dużym, pięknym gajem  
Nie wiedziały, co się dzieje

Że postrachem w lesie wieje  
Że zwierzęta są zmartwione  
Ich zniknięciem zasmucone

Bardzo tym się zawstydziły  
I szybciotko uzgodniły  
Że nie będą już się kłócić  
Na polanę muszą wrócić

Kopytkami zastukały  
Rogi swoje obejrzały  
I stwierdziły zaskoczone  
Że nic nie jest obtłuczone

Hej zwierzęta! – woła krecik  
W ręce trzyma swój berecik  
Już jest dobrze! – Czy słyszycie?  
Szybko przybiec tu musicie!

Echo znowu głos poniosło  
I zwierzętom wnet doniosło  
Że jelenie już wracają  
Że tych kłótni dosyć mają

Wszyscy biegną bardzo radzi  
Jak je witać? – Kto doradzi?  
Oklaskami! – to w nagrodę  
Za podjętą tam ugodę  
Czas na morał tej powiastki

Bo już księżyc, świecą gwiazdki  
Przyjaźń zawsze jest ważniejsza  
Kłótnie, zwady to rzecz mniejsza

Maria Wróblewska